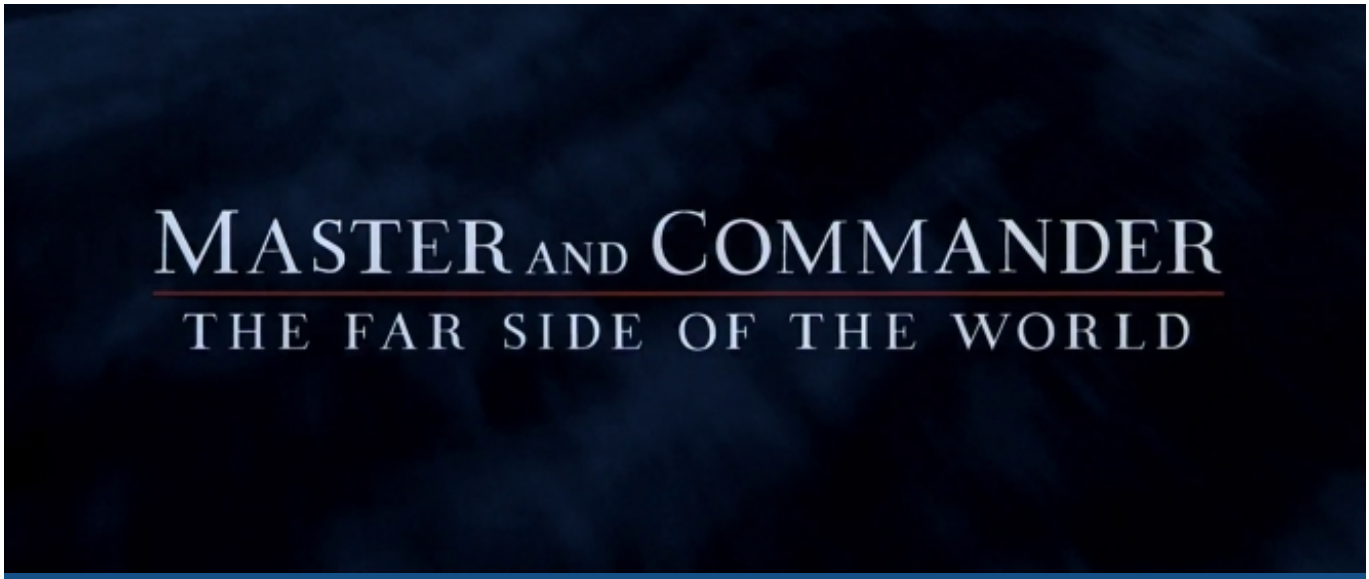
Pan i władca na krańcu świata

2020-03-20



Czyli: Aby gonić, trzeba najpierw uciec.

W kwietniu 1805 roku Napoleon niepodzielnie panuje w Europie. Tylko morza i oceany są pod innym panowaniem – Wielkiej Brytanii. Jednak jeszcze chwila i one staną się areną bitew.

HMS Surprise. 28 dział. 197 ludzi. Przy północnych wybrzeżach Brazylii. Według rozkazu admiralicji, Kapitan Jack Aubrey (Russell Crowe), ma przechwycić francuski okręt kaperski Acheron w podróży na Pacyfik, gdzie ma zamiar toczyć działania wojenne. HMS Surprise ma go zatopić, spalić, lub przejąć.

Dowódca wachty zauważa coś we mgle, nie jest do końca pewien, ale ogłasza alarm. To był dobry ruch, po chwili z mgły nadlatują pociski, a na burcie pojawia się przeciwnik. Początek bitwy nie jest pomyślny, tylko przeciwnik prowadzi ostrzał – kpt. Aubrey chce podejść francuza bardzo blisko, ale wymaga to pewnego czasu. Kiedy w końcu udaje się oddać salwę, ta nie robi na nim wrażenia, wydaje się, że pociski nie przebiły się przez burtę. Przeciwnik nie pozostaje dłużny i trzeba mu przyznać, że idzie mu zdecydowania lepiej.

Surprise traci zdolność manewrowania, francuz ma ich jak na talerzu… Do tego dochodzą przecieki, są ranni. Kapitan decyduje się ukryć we mgle. Tym razem się udało ujść z życiem. Przecieki zostają zatamowane, woda częściowo wypompowana. Ranni połatani. Bitwa zakończyła się z bilansem 9 zabitych i 27 rannych.

Kapitan podziwia przeciwnika, pojawił się znikąd, wypalił całoburtową salwę, przeszedł im za rufę i

zniszczył ster. Gdyby nie mgła, byliby dawno na dnie, tym bardziej że okręt przeciwnika jest potężniejszy.

Oficerowie zapewniają kapitana, że po naprawach – trzeba między innymi odbudować jeden masztów, dadzą radę wrócić do domu. Kapitan jednak nie ma takiego zamiaru, po naprawach będą ścigać Acherona, przez przylądek Horn, aż na Pacyfik. Francuzi mają przewagę, są daleko przed nimi, mają lepszy i mocniej uzbrojony okręt, to nie będzie łatwa pogoń.

„**Pan i władca na krańcu świata**” to zajmujący marinistyczny film. Jesteśmy świadkami pogoni okrętu angielskiego za dużo potężniejszym okrętem francuskim. Są więc bitwy, nieraz jeden przeciwnik zaskoczy drugiego.

Jednak nie tylko takie sceny budują atmosferę, dużo smaczku dodają sceny pokazujące życie na pokładzie, które nie zawsze jest miłe, zgodne. Wyraźnie widać różnicę w zachowaniu oficerów i prostych marynarzy. Pokazane są zarówno animozje, przyjaźń i poświęcenie.

Film dziejący się na morzu nie może się obejść bez sceny sztormu – Horn, jak to Horn nie wita ich dobrą pogodą (czyt. fatalną).

Dużym plusem, dla mnie było, niepokazanie ani jednej sceny (wyłączywszy koniec filmu) dziejącej się na pokładzie Acherona. Nie poznajemy ani załogi francuskiego okrętu, ani jego kapitana. Rzadko spotykana konwencja, a szkoda, bo bardzo ciekawa.

„**Pan i władca na krańcu świata**” podobał mi się, rzadko kiedy spotyka się fajne filmy o tematyce morskiej. Są oczywiście oklepani piraci, ale przecież, nie tylko oni pływali po oceanach.

Tytuł polski: **Pan i władca na krańcu świata**
Tytuł oryginalny: **Master and Commander: The Far Side of the World**
Reżyseria: Peter Weir

Russell Crowe jako kapitan Jack Aubrey
Paul Bettany jako Dr Stephen Maturin

Artur Wyszyński